Nr. 259. We Lwowie, — Czwartek dnia 29 października 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne raz dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 59 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarneckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC".
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·—; na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarneckiego l. 2 (sklep) otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem. W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 28. października.

Organ staroczechów *Politik* bardzo jest niezadowoloną z całego przebiegu d y s k u s j i b u d ż e t o w e j. Niezadowoloną jest z młodoczechów i sądzi, że opozycja ich nie jest czynnikiem, któryby mógł sprowadzić zmianę stosunków w parlamencie i zmianę systemu rządowego; niezadowoloną jest z hr. Tauffego, który wobec prawnopaństwowych żądań Czechów powołuje się na konstytucję; niezadowoloną jest z Plenera, ponieważ tenże wzywał rząd, aby chęć swoją pozostania przy ugodzie stwierdził słowami i czynami, a im bardziej — zdaniem *Politik* — Niemcy napierać będą na przeprowadzenie ugody, tem bardziej trudniejszem będzie stanowisko staroczeskich posłów w sejmie. To ostatnie Niemcom jest obojętne, jak wyraźnie pisze *N. fr. P.*, i Niemcy tylko wtenczas popieraliby staroczeskich posłów, gdyby ci wywiązując się z danego słowa dopomogli do przeprowadzenia ugody.

Jak z Budapesztu donoszą, wkrótce już nastąpi z a m i a n o w a n i e p r y m a s a i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa następcą Simora zostanie Vaszary, opat z Martinsbergu. Względy na możliwe konklawe skłoniły rząd węgierski do porzucenia kandydatury Samassy, aby wreszcie zakończyć tę sprawę, tem bardziej, że od rozwiązania kwestji prymasowskiej, zależy obsadzenie dwóch innych arcybiskupstw w Kaloczy i Zagrzebiu. Prawdopodobnie nowy prymas otrzyma wnet po swem zamianowaniu kapelusz kardynalski.

Z Sofii donoszą, że książę Ferdynand w najbliższej swej m o w i e t r o n o w e j podniesie najpierw postępy, jakie Bułgarja w ostatnim roku zrobiła, a następnie zaznaczy wzrost sympatji wszystkich zagranicznych państw dla Bułgarji. Równocześnie nadmieni, że w czasie prywatnej audjencji, którą w tym roku miał u cesarza Franciszka Józefa, przekonał się o szczególnej życzliwości tego monarchy. I w ogóle o wszystkich przyjacielskich stosunkach z zagranicą wyrazi się książę jak najgoręcej. W dalszym ciągu swej mowy poświęci wspomnienie nieszczęśliwemu ministrowi skarbu Belczewowi, ofierze za świętą sprawę, w którym kraj stracił mądrego i wiernego doradcę. Zarazem wyrazi dzięki Opatrzności za szczęśliwe zachowanie ministra prezydenta Stambułowa w dniu 27. marca b. r. Jako znaczniejsze projekty ustaw, które książę zaleca sobraniu, wymieniają następujące: ustawę karną, zmianę systemu podatkowego, uzupełnienie ustawy cywilnej, emeryturę urzędników, reformy wojskowe i zmianę ustawy kolejowej.

P o m i ę d z y S t a n a m i Z j e d n o c z o n e m i p ó ł n o c n e j A m e r y k i a C h i l i wywiązał się spór, który zaczyna budzić poważne obawy. Majtkowie amerykańskiego okrętu wojennego „Baltimore" zostali w Valparaiso napadnięci bez żadnego powodu przez majtków chileńskich. Tłum uliczny stanął po stronie tych ostatnich; wywiązała się krwawa walka, a ponieważ Amerykanie byli bez broni, zostali mocno pokrzywdzeni. Jeden z nich, Rehan został zabity, a prawie wszyscy odnieśli cięższe lub lżejsze rany. Komendant „Baltimora", kapitan Shley zdał o tym wypadku sprawę rządowi swemu w Washingtonie, wskutek czego Stany Zjednoczone wydały swemu zastępcy w Santiago, Eganowi, polecenie zażądania odpowiedniego zadośćuczynienia i odszkodowania. W razie gdyby zadośćuczynienia nie otrzymał, polecono mu zażądać zwrotu swego paszportu i zerwać dyplomatyczne stosunki między rządem Unii a Chili. W amerykańskich kołach urzędowych panuje wielkie rozgoryczenie z powodu częstych napadów na amerykańskich marynarzy na wybrzeżach chileńskich, i gdyby młody rząd Chili nie zechciał dać satysfakcji, co zresztą wydaje się na razie nieprawdopodobnem, natenczas admirał Brown wyruszyłby na czele floty wojennej do Valparaiso.

Z francuskiej Izby posłów.

Lwów d. 28. października.

Onegdaj poczęła się i skończyła we francuzkiej Izbie posłów rozprawa ogólna i część szczegółowej nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Już przed ponownem otwarciem parlamentu zapowiadano co do spraw zagranicznych różne interpelacje — i odłożono je do tej rozprawy, mianowicie w sprawie wizyty kronsztadzkiej. Tymczasem wszystkie interpelacje schowano do kieszeni — jeden tylko dep. Delafosse zapytał rząd o honor Francji wobec Włoch; hr. de Mun (monarchista, przewódzca katolicyzmu) uderzył na rząd; zabrał jeszcze głos dep. Pichon, sekundując ministrowi spraw zagr. Ribotowi przeciw Delafossowi. I skończyła się rozprawa ogólna. W szczegółowej przyjęto zaraz tego dnia kilka rozdziałów ministerstwa spraw zagranicznych. Między innemi wniósł dep. Hubbard zwinięcie posady ambasadora przy Watykanie, przeciw czemu wystąpiono jako rzeczy niestosownej, i wniosek Hubbarda odrzucony został znaczną większością 284 głosów przeciw 210. Cała doniosłość rozprawy leży w tem głosowaniu, tudzież w mowie ministra Ribota, który tuż po Delafossie głos zabrał.

Wywód Delafossa już znamy w głównej treści. Rzekł on dalej: „Francja okazała się uprzejmą dla Włoch, ale lud włoski odpowiedział w Rzymie manifestacjami, które wyglądały wprost na zasadzkę. Jeżeli ktoś wołał w Panteonie: *Vive le Pape*, toć okrzyk ten jest dozwolony każdemu katolikowi. Wiadomo, że potem znieważono, po błocie włóczono sztandar francuzki. Obywatele nasi za granicą, czy są czy nie są winne, [illegible] są Francuzami, i rząd nasz powinien był ich ochronić. To rzecz odrażająca, iż minister Fallieres wydał do biskupów okólnik, którym się Francja wobec Włoch upokorzyła, podczas gdy rząd włoski niczego ku obronie obywateli francuskich nie uczynił. Pewien biskup, słusznie indygnowany, odpowiedział ministrowi wyrazami może szorstkiemi, a rząd nie pozwał go przed sąd przysięgłych, jedynie tu kompetentny, ale przed trybunał policyjny. Ale jest jeszcze trybunał wyższy, a to trybunał sumienia narodu, a ten podniesie głos i powie, że nie należało wydawać okólnika w duchu włoskim, jeżeli chciano, aby biskupi odpowiedział po francuzku.

„Jeżeli wasi dzieli dwa te narody, to one są winne. Włochy posiadają między nami zapalonych przyjaciół, ale trzymają się zapewne powiedzenia Mirabeau: „Biada krajom wdzięcznym!" Włochy [illegible] nam usługami, jakieśmy im świadczyli. Ale powinne one być [illegible] superarbitrami teraźniejszości a jutro panami przyszłości będą. Włochy mają więcej buty niż racji; a nadto idą na pasku fałszywych mędrców stanu, którzy [illegible], że pragniemy przywrócić władzę świecką papieża, o czem przecie już nikt nie myśli. Jeżeli Włochy chcą sobie zapewnić nasze sympatje, niechaj pocną się to sobie zasługiwać".

Powiedział minister Ribot, gdy Delafossowi odpowiedział: „Delafosse oskarża rząd, jakoby przepomniał, co winien czci i godności narodu. Zarzutu tego rząd płazem puścić nie może. Dziwi mię zdumienie Delafossa, że w uroczystości w Nicei (odsłonięcia pomnika Garibaldego) uczestniczył członkowie rządu, gdy zwłaszcza niepewnem było, czy tam spotkają jakowego członka rządu włoskiego. Otóż chodziło o miasto, które stało się francuskiem i naszawsze niem pozostanie; chodziło o uczczenie męża, który jakkolwiek jest zaszczytem dla Włoch, z rodu był Francuzem (!!!) — pamiętano o tem, i poruczono ministrowi skarbu, aby tam rząd reprezentował. Cóż w tem godnego ubolewania? Jeżeli żaden z członków rządu włoskiego nie przybył do Nicei, pochodzi to z tąd, że nie rząd rozsyłał zaproszenia, ale municypalność. Rząd włoski oświadczył, że byłby przyjął zaproszenie. Margr. Rudini zresztą zaraz tego samego dnia, kiedy Rouvier przemawiał, gratulował rządowi francuskiemu tego nowego zadatku przyjaźni obu krajów".

Ustęp mowy Ribota co do zajść w Rzymie już znamy wcale dokładnie. Rzekł on nadto, że nietylko *Osservatore Romano*, ale i sam papież uznał prawność okólnika do biskupów.

Następnie przeszedł minister do sprawy T u a t u (wielka oaza na południowym zachodzie Algierji) i położenia w E g i p c i e. Oświadczyliśmy rządowi marokańskiemu, że nie ścierpimy niczyjego mieszania się do terytorjów, które leżą w obrębie wpływów Francji; sprawa Tuatu jest czysto policyjną. Wpływ Francji w Egipcie nietylko nie zmalał, ale owszem spotężniał. Egipski regulamin policyjny został zniesiony. „Oto jest sposób, w jaki bronimy praw naszego stuletniego wpływu w Egipcie. Opinia publiczna w Anglii pojmuje nasz obowiązek przypomnienia rządowi angielskiemu przyjętych przezeń zobowiązań. Oczekujemy ze stanowczością i spokojem jego odpowiedzi, i wytrwamy na tem stanowisku, jeżeli od nas będą się domagali brania udziału w rokowaniach z Europą w tym celu, aby od niej osiągnąć nowe gwarancje. W takim razie zniknie jedyna trudność, jaka się zaznacza w stosunkach naszych z Anglią."

Nikt nie zażądał wyjaśnień co do ogólnego położenia — rzecz to niebywała dotychczas w parlamencie francuskim. Jak gdyby wiwaty kronsztadzkie, petersburskie, moskiewskie, jak gdyby zapamiętałe owacje dla wielkich książąt, ambasadora rosyjskiego, jenerałów i admirałów rosyjskich były czasem dawno, bardzo dawno przeszłym i z Cherbourga i Brestu teraz właśnie się nie rozlegał hymn carski — żaden z deputowanych francuskich nie zakadził caratowi... W końcu swojej mowy atoli minister spraw zagranicznych podniósł p o ł o ż e n i e F r a n c j i w E u r o p i e i rzekł:

„W Europie panuje to wrażenie, że p o k ó j jest w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek zapewniony. Fakt z b l i ż e n i a s i ę F r a n c j i i R o s j i nie może nikogo wprawiać w zdumienie. Zbliżenie tj. dziełem wspólności interesów obu krajów i nikt nie może wątpić, iż jest nową rękojmią pokoju. Francja może słusznie być dumną z s y m p a t y j R o s j i. Odzyskała ona w świecie nanowo to miejsce, jakie się jej sile i jej mądrości należy". (Huczne oklaski).

Jota w jotę słyszeliśmy to samo już nieraz z ust Ribota i innych ministrów francuzkich. Snać zrobili sobie pozytywkę do użytku w tego rodzaju wypadkach.

Konstytucyjne zgromadzenie galic. akcyjnego Towarz. handlowego.

Lwów d. 28. października.

Założone celem wspierania handlu Galicji, pozyskiwania dlań nowych dróg zbytu, tworzenia spółek kupieckich i w ogóle podniesienia produkcji krajowej przez rozwinięcie handlowych czynności „galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe" zostało wczoraj ukonstytuowane.

Cel szerszy i motywa, dla których je założono, cały przebieg powstawania nowego Towarzystwa, znane są z artykułów i notatek, zamieszczanych w czasie, kiedy kwestje te były na porządku dziennym; dzisiaj więc poprzestaniemy na nakreśleniu tylko najogólniejszych zasad organizacji, jak się takowa przedstawia według zatwierdzonego przez rząd statutu Towarzystwa.

Kapitał Towarzystwa ustanowiony został na 500.000 zł. i ma być przez wydanie 500 akcyj, na imię opiewających, każda po 1000 zł. zebrany. Na razie uskutecznioną być ma wpłata na tych 500 akcyj w wysokości 50 prc. od każdej akcji, wpłata zaś dalszych 50 prc. ma nastąpić w terminie przez radę zawiadowczą wskazać się mającym. Ten kapitał akcyjny może być podwyższonym po dokonaniu pełnej wpłaty pierwszych 500 akcyj, w miarę potrzeby na podstawie uchwały walnego zgromadzenia i za zezwoleniem rządu przez wydawanie dalszych na imię opiewających akcyj po 1000 zł. do sumy 2,500.000 zł. Przy każdem wydaniu nowych akcyj, posiadacze wydanych już poprzednio akcyj mają prawo pierwszeństwa do pobrania wydać się mających akcyj, w stosunku do ilości akcyj na swoje nazwisko poprzednio w księdze akcyjnej zaciągniętych.

Organami Towarzystwa są: Rada zawiadowcza, Komitet wykonawczy, Walne zgromadzenie.

R a d a z a w i a d o w c z a składa się najmniej z 9 a najwięcej z 15 członków, z których przynajmniej 5 stałe zamieszkanie we Lwowie mieć muszą. Bank krajowy, galic. Bank kredyt. i Wydział krajowy imieniem funduszu przemysłowego, dopóki na ich imię przynajmniej po 50 akcyj w księdze akcyjnej zaciągniętych będzie, mianują po jednym członku rady zawiadowczej, którzy przy oznaczeniu ilości członków rady zaw. wliczani być mają. Ci mianowani członkowie nie potrzebują być akcjonarjuszami Towarzystwa. Walne zgromadzenie oznacza dalszą ilość potrzebną członków rady, w granicach poprzednio oznaczonej cyfry maksymalnej i wybiera ich na przeciąg lat sześciu. Co dwa lata ustępuje jedna trzecia część, zaś po upływie 6 lat reszta członków rady, a występujący ponownie wybrani być mogą. Członkiem rady zawiadowczej może być wybrany tylko ten, na którego imię wpisanych jest w księdze akcyjnej przynajmniej 10 akcyj. Rada zawiadowcza jest głównym kierownikiem Towarzystwa i zastępuje Towarzystwo na zewnątrz.

Rada zawiadowcza wybiera ze swego grona corocznie po odbytem zwyczajnem walnem zgromadzeniu k o m i t e t w y k o n a w c z y, złożony z 3 we Lwowie zamieszkałych członków i 2 zastępców, a który przeprowadza uchwały rady zawiadowczej i walnego zgromadzenia i decyduje w zakresie przyznanym sobie przez radę zawiadowczą. Do pomocy komitetu wykonawczego przydzieleni będą urzędnicy.

W a l n e z g r o m a d z e n i e reprezentuje ogół akcjonarjuszów. Zwyczajne walne zgromadzenie odbywa się corocznie najpóźniej w maju.

K o m i t e t r e w i z y j n y kontroluje prowadzenie interesów Towarzystwa we wszystkich gałęziach interesów; sprawdza zamknięcia rachunków i bilanse, jak niemniej wnioski dotyczące rozdziału zysku i o tem corocznie zdaje sprawę walnemu zgromadzeniu.

Zyskiem zakładu jest czysty dochód, jaki po strąceniu wszystkich strat i wydatków pozostaje. Z zysku tego przedewszystkiem wypłaconych zostanie akcjonarjuszom 5 proc. od kapitału akcyjnego jako dywidenda, z pozostałej reszty wydziela się najmniej 10 proc., a najwyżej 30 proc. na rzecz funduszu rezerwowego, 10 proc. otrzyma rada zawiadowcza, 5 proc. komitet wykonawczy, a 5 proc. otrzymają urzędnicy jako tantjemę, reszta zaś wypłaconą zostanie akcjonarjuszom w miarę posiadanych akcyj jako superdywidenda, o ile walne zgromadzenie nie uchwali innego sposobu użycia tej reszty. Wypłata dywidendy i superdywidendy nastąpi corocznie w 8 dni po odbytem walnem zgromadzeniu. Fundusz rezerwowy jest własnością Towarzystwa i użytym będzie do interesów dozwolonych statutem bez osobnego obliczenia od tegoż procentów. W latach, w którychby czysty zysk nie wystarczył na opłacenie 5 proc. odsetek od kapitału akcyjnego, może za uchwałą walnego zgromadzenia brakująca kwota z funduszu rezerwowego, o ile na to wystarczy, być uzupełnioną.

Towarzystwo f u n k c j o n o w a ć z a c z n i e od 1. stycznia i zaprowadzić zamierza następujące działy: 1) solny, 2) nawozy sztuczne, 3) towary kolonialne (cukier, kawa, ryż itp.), 4) zboże i spirytus, 5) zjednoczoną sprzedaż nafty. Każdy dział mieć będzie osobnego szefa. Biura mieścić się będą w gmachu galic. Banku kredytowego.

Zgromadzenie wczorajsze otworzył p. dr. Marchwicki następującem przemówieniem, w którem streścił kierunek i zadanie nowego Towarzystwa:

„Szanowni Panowie! W imieniu pierwszych inicjatorów założyć się mającego Towarzystwa handlowego, mam zaszczyt powitać panów i podziękować, że z taką gotowością pospieszyliście radą i czynem wesprzeć myśl, która mam nadzieję, nie bez korzyści dla naszych ekonomicznych pozostanie stosunków. Nieda się bowiem zaprzeczyć, że kraj nasz w ciągu ubiegłych ostatnich lat dziesiątek, na każdem polu, zarówno rolniczem, finansowem, jak i przemysłowem wcale poważny wykazuje postęp, a jeżeli jaki brak dotkliwiej czuć się daje, to przedewszystkiem brak uregulowanych stosunków handlowych, bez których z rozwoju rolnictwa i przemysłu wynikające korzyści nigdy należycie wyzyskane być nie mogą. Tej potrzebie zadość uczynić, zaprowadzić w kraju naszym n o r m a l n e w a r u n k i h a n d l u, a stając się łącznikiem z ogólno światowym ruchem — otworzyć dla produkcji naszej szersze pole zbytu — oto cel, do którego dążyć zamierzamy, powołując do życia projektowaną instytucję! Jest ona zbliżoną zakresem swoim do węgierskiego Towarzystwa handlowego, a znachodzi przez udział krajowego funduszu przemysłowego tę tyle cenną, a spodziewać się można i skuteczną opiekę naszej najwyższej władzy autonomicznej, w zamian też za to obowiązkiem będzie przyszłych kierowników Towarzystwa handlowego pamiętać, że stoją na czele instytucji, której zadaniem: p o z o s t a ć z a w s z e n a w s k r ó ś k r a j o w ą.

Zbytecznem byłoby Panowie podnosić pojedyncze punkta o b s z e r n e g o p r o g r a m u, jaki dla Towarzystwa handlowego nakreślonym został, tembardziej, że urzeczywistnienie tego programu musi być s t o p n i o w e i wielce ogledne, aby przez zbyt pospieszne działanie nie narazić na szwank niejednej dobrej myśli. Wszakże z góry zaznaczyć wypada, że instytucja ta, mając reprezentować nasz handel, zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i wobec zagranicy powinna się kierować jaknajściślejszemi zasadami skrupulatności i stać się w z o r e m k u p i e c k i e j r z e t e l n o ś c i i p u n k t u a l n o ś c i, wytwarzając tym sposobem potężny czynnik rozwoju ekonomicznego, a jednocześnie usuwając błędne zapatrywanie, jakoby zyski materjalne wykluczały wyższe cele działania dla dobra ogółu. Tam bowiem są tylko zdrowe stosunki społeczne, gdzie każda uczciwa praca znajduje odpowiednie wynagrodzenie, a każdy realny interes daje prawo do dozwolonych korzyści, ofiarność zaś jednostek pozostaje tem, czem być powinna — chwalebnym wyjątkiem.

Zadanie stworzyć się mającej instytucji nie jest łatwem, a odpowiedzialność przyszłych jej kierowników tem donioślejsza, im większe nadzieje głos publiczny do działalności Towarzystwa handlowego przywiązuje. Aby więc oczekiwaniom tym odpowiedzieć, należy unikać wszelkich wątpliwych eksperymentów i postępując z zupełną świadomością celu, potrzeba zaraz z początku przez zdrową i rozumną organizację trwałe położyć podstawy dla powstającej instytucji. Na wzorach Panowie pod tym względem zbywać nam nie będzie — wystarczy przywołać pamięć działalności śp. Leona ks. Sapiehy, który pierwszy w tym kraju rzucił hasło podnoszenia handlu i rozwoju przemysłu, torując drogi, któremi postępować należy, lub też podnieść wytrwałą pracę tych dwóch duchem ze sobą zbliżonych mężów, z których jeden na polu swojskiego przemysłu, drugi jako prezes Towarzystwa rolniczego, od wiele więcej, jak ćwierć wieku działając z wysiłkiem sił swoich, wskazują ogółowi, że w t e j n a s z e j r o l i, w p r a c y i z r ę c z n o ś c i n a s z e g o l u d u w i e j s k i e g o spoczywają bogactwa i warunki prawdziwego dobrobytu.

Dla tego myślę Panowie, że wolno nam z pewną otuchą w przyszłość spoglądać, a jeżeli instytucja nasza spotka na swej drodze szkodliwe współzawodnictwo, to sądzę, że takowe jedynie siłą inteligencji, energii, pracy i rzetelności zwalczane być winno i może. To też nie zasłaniać się pozornie wielkiemi hasłami narodowych obowiązków, lub różnic społecznych, co się tak lekko, a często u nas nadużywa — lecz mając na pamięci tradycyjną u nas tolerancję, szukać zdrowych a silnych podstaw naszej instytucji wszędzie, gdzie się napotka miłość, dobro, lub interes kraju.

Hasłem Towarzystwa handlowego być powinno: N i k o m u n i e s z k o d z i ć! W i e l u p o m a g a ć! K r a j o w i s ł u ż y ć!"

Powołany na przewodniczącego zgromadzenia p. Franciszek Z i m a, przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego radcę p. Karasińskiego, a na skrutatorów powołał pp. Antoniego Jaxę Chamca i hr. Stanisława Badeniego, zaś na sekretarza dr. Godzimira Małachowskiego. Z kolei dr. Z g ó r s k i złożył sprawozdanie z czynności przygotowawczych do założenia towarzystwa, które to sprawozdanie przyjęto i uznano Towarzystwo za zawiązane.

Obecnych za zgromadzeniu było 28 akcjo-

26

Czarny Bóg.

Powieść współczesna z życia nihilistów

przez autora „Pożary i zgliszcza".

(Ciąg dalszy).

— Muszę na wszelki wypadek zasypać wejście do podkopu! — rzekł Achczeńko, biorąc za czapkę.

— Ty, Maksymow — idź też! — rozkazał Gregor.

Sprowadź jaknajrychlej kilkunastu naszych. Niech ztąd uprzątną drukarnię i laboratorjum Markowskiego — przeniosą do stajen, gdzie je przechowa Agafon! Żywo — ranek niedaleki!

Zostali tedy we trzech.

— Na Glebowa czas przyszedł! — Dziko powtórzył Zachareńko. Jeśli Chwastow się wygadał — to śmiercią jego zyskamy na czasie. Powstanie, chaos — zajmą się zabójcą — Achczeńko skończy podkop.

— A ten zabójca? Masz go? — spytał Jegor.

— Ja sam!

— Markowski zagwizdał, co czynił zwykle, gdy mu coś niedogadzało, a Jegor po chwili namysłu rzekł:

— Gruba gra! Szkoda ciebie.

— Tem lepiej, że gra trudna, a mnie już nie szkoda. Zrobiłem dosyć, i czuję, że kończyć muszę. Zostawię wam zorganizowane tutaj koła, porządną gazetę, sprzątnąłem czterech już tuzów, odsłużyłem swój czas. Zresztą — Glebow do mnie należy. Mamy swoje z nim duże rachunki. Jeżeli teraz na niego kolej, to i na mnie. — My nierozdzielni.

Zaśmiał się i odetchnął ciężko.

— Długom ja o tym dniu marzył.

— Osobiste sprawy należy zapomnieć! mruknął Jegor. Ja wezmę na siebie Glebowa.

Gregor poskoczył naprzód.

— Nie śmiej go tknąć nawet! — warknął, złowieszczo błyskając oczami.

— Ejże — nie zapominaj się!

— On mój! Chcesz wiedzieć dlaczego! Za ojca zesłanego do Nerczyńska, za matkę zmarzłą w drodze do Irkucka, za wydartą ziemię i nazwisko, za kobietę kochaną. On mnie odarł z tego co ludzie miłują — jaż od niego co wezmę — tylko życie. Tego mi ty jeszcze bronisz!

Jegor usta otworzył, ale w tej chwili Markowski mu przerwał.

— Milcz! On słusznie mówi. Prawo ma. Glebowa życie do niego należy! Niech je bierze. Nikt inny! — Basta.

— Niech bierze! zamruczał Jegor.

Chwilę zamyśleni milczeli, wreszcie Jegor spytał.

— Kiedy?

— Do trzech dni — odparł Gregor.

— W każdym razie staraj się zemknąć!

— Wątpię. Zresztą, bądźcie spokojni. Odemnie niczego się nie dowiedzą.

Jegor bębnił palcami po stole, Markowski papierosa kręcił — do izby weszło kilku ludzi, zaczęli częściowo wynosić drukarnię. Nikt się nie odzywał. Wreszcie Gregor się poruszył, za czapkę wziął.

— Mam wiele roboty. Jeśli będę potrzebnym. Maksymow wie, gdzie mnie szukać. Niech się nikt z naszych nie pokazuje u mnie w mieszkaniu. Po wypadku, to będzie srodze kompromitującem! — Żegnajcie.

Zmięszał się z ludźmi krążącemi u drzwi i zniknął.

Nad stolicą jeszcze noc leżała jasna od zorzy i mrozu. Pusto było w tej zapadłej dzielnicy. Ludzie snujący się zrzadka mieli czający się krok złoczyńców lub szpiegów, okna były ciemne. Gregor minął parę ulic, przystanął na rogu obok jednokonnych sanek, które zdawały się tutaj czekać na kogoś. Koń był biały od mrozu, woźnica dla przepędzenia snu gwizdał pod nosem. Na widok młodego człowieka zebrał lejce w rękę, głową w milczeniu skinął.

Ruszyli bez szelestu prawie ślizgając się po zlodowaciałej ulicy. Za mostem woźnica stanął. Gregor wysiadł, rzucił mu zapłatę i poszedł dalej pieszo.

Gdy mijał pałac Glebowa, pod portyk zajeżdżały sanki. Wyskoczył z nich Sewer rozbawiony, śmiejący, w towarzystwie innego oficera. Rozmawiali głośno:

— Pyszna Elza!

— Donatow zgrał się do nitki.

— Będziesz na rewii?

— Naturalnie

— No i jutro u hrabiny Zity?

Ton odpowiedzi Sewera był zbyt obojętny, aby mógł być naturalnym:

— Wątpię! Będę gdzieindziej zajęty.

Oficer się roześmiał.

— Co? Nie podoba ci się asystencja tego śpiewaka. Ejże — każdemu czas mija, lub nadchodzi!

Sewer ramionami ruszył.

— *La donna e mobile!* — zanucił.

Pożegnali się uściskiem ręki. Glebow młody otarł się prawie o Gregora — i znikł we drzwiach.

Socjalista ruszył dalej.

Nad stolicą z mrozu tuman się tworzył. Jak fantastyczne widziadła majaczyły pałace, pomniki, gmachy publiczne. Gregor, mijając, liczył je i rozmyślał: o robotnikach w tych pałacach zamieszkałych, o rządzie wybranym, rezydującym w gmachach, o nauce bezpłatnej, o pomnikach, z których piedestale tylko zostaną dla nowego świata założycieli i bohaterów. Tak go te rojenia opanowały, że powoli ze siebie się wyzuł. Beznamiętnie, spokojnie marzył, nie pomny, że do tego dnia szło się przez krew, ruinę, podłości — nie pomny, że i jego krew na tej drodze swą ciemną plamę zostawi, jak krew jego ofiar — i krew następnych tysięcy. A jednak po za tą myślą, która jego opętaniem była, gdzieś na dnie druga tkwiła, myśl, która jego kroki machinalne zda się wiodła do pewnego celu.

Doszedł tam i stanął.

Przed domem stała kareta, na piętrze jedno okno słaby różowy blask sypialni czy budoaru rzucało na pustą ulicę. Socjalista za latarnią się ukrył, w zanadrze sięgnął. Drzemał stangret na koźle karety — można było łacno do niej się zakraść, do wsiadającego strzelić.

Młody człowiek może to właśnie myślał, ale spostrzegł brak rewolweru.

— Pożyjesz jeszcze jeden dzień!... — zamruczał.

W tej chwili drzwi kamienicy się rozwarły. Wyszedł z nich Glebow stary, sam, osłonięty po oczy szubą.

Chód miał niepewny, głos chrypliwy, gdy budził z przekleństwem stangreta. Za nim wysunął się nieodstępny Agafon — do karety wsiąść dopomógł, na swe miejsce skoczył — ruszyli.

Gregor za nimi popatrzał — potem raz jeszcze na to okno różowe i poszedł. Teraz już nie marzył; układał plan.

Do domu wracał. Musiał się z Maksymowem rozmówić, jego los zabezpieczyć, papiery jedne poniszczyć, inne ukryć — z Agafonem się zobaczyć.

Szedł prędko, jak człowiek bardzo trzeźwy i dobiegający celu. W sobie czuł wielki chłód, ogólne, śmiertelne zamarcie. Był gotów do swego ostatniego czynu.

(C. d. n.)

narjuszów reprezentujących 145 głosów. Spis akcjonarjuszów Towarzystwa obejmuje następujące instytucje i osobistości: Bank krajowy, Bank kredytowy, Wydział krajowy, im. kraj. funduszu przemysłowego, Bank gal. dla handlu i przemysłu, Dawid Abrahamowicz, hr. Stanisław Badeni, dr. Henryk Baczewski, Hipolit Bohdan, Antoni Jaxa Chamiec, ks. Florentyna Czartoryska, dr. Wacław Domaszewski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, August Gorayski, Karol Kisielka, dr. St. Krzyżanowski, ks. Andrzej Lubomirski, Zygmunt Majewski, dr. Godzimir Małachowski, dr. Zdzisław Marchwicki, Stanisław Matkowski, Stanisław Polanowski, hr. Andrzej Potocki, hr. Jakób Potocki, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Leon Sapieha, Oktaw Sala, August Schellenberg, hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, hr. Jan Tarnowski, dr. Ernest Till, Wład. Terenkoczy, hr. Ludwik Wodzicki i dr. Alfred Zgórski.

Do rąk komisarza rządowego złożono sumę 250.000 zł. w asygnatach kasowych Banku krajowego, jako dowód, że wymagana statutem wpłata na 500 pierwszych akcyj jest należycie zabezpieczona; sumę tę wręczy komisarz rządowy komitetowi wykonawczemu.

Na wniosek dr. Zgórskiego zgodzono się na wybór 12 członków Rady zawiadowczej, którymi zostali wybrani: pp. Dawid Abrahamowicz, hr. Stanisław Badeni, Hipolit Bohdan, dr. Wacław Domaszewski, August Gorayski, dr. Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Matkowski, dr. Zdzisław Marchwicki, Stanisław Polanowski, ks. Leon Sapieha, August Schellenberg i dr. Alfred Zgórski. Prócz tego wchodzą w skład Rady zawiadowczej, po myśli statutu, jako reprezentanci instytucyj biorących udział w założeniu: pp. Tadeusz Romanowicz, mianowany przez Wydział krajowy, Franciszek Zima, przez Bank krajowy, i Jan Brajer przez Bank kredytowy.

W końcu przeprowadzono wybór 3 członków i 2 zastępców komitetu rewizyjnego. Wybrani zostali: ks. Andrzej Lubomirski, dr. Godzimir Małachowski i Władysław Terenkoczy; zastępcami: Oktaw Sala i dr. Ernest Till.

Zgromadzenie zamknął p. Zima, życząc nowemu Towarzystwu najlepszego powodzenia.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej celem ukonstytuowania się i wyboru komitetu wykonawczego. Prezesem Rady zawiadowczej wybrany został p. Franciszek Zima; zastępcami prezesa pp. hr. Stanisław Badeni i ks. Leon Sapieha. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali członkami pp.: dr. Zdzisław Marchwicki, Jan Brajer i dr. Alfred Zgórski; zastępcami pp.: Stanisław Matkowski i August Schellenberg.

„Odprawa Nowej Pressie“

w sprawie decentralizacji kolei państwowych.

Odkąd Koło polskie wniosło memorjał w sprawie decentralizacji kolei państwowych, wszystkie wybitniejsze pisma niemieckie zajęły w tej sprawie pewne stanowisko. *Wiener Allg. Ztg.* *Vaterland*, praska *Politik*, oświadczają się za koncesjami dla nas, *Fremdenblatt* pozostaje w przychylnej rezerwie — tylko *Nowa Presse* chciała najprzód sprawę milczeniem uśmiercić, następnie w kronice ekonomicznej nas podjazdowo wyprowadza, a następnie 20. bm. w osobnym artykule „*Die Decentralisation der österr. Staatsbahnen*“ potępiła kompletnie usiłowania Koła polskiego.

Ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy, że organ ten zawsze przeciw nam występuje — nie spodziewaliśmy się od niego nic nowego i dobrego. Zawsze jednak byliśmy przyzwyczajeni u niego do fachowej argumentacji, opierającej się na pewnych danych statystycznych, na pewnych logicznych wywodach, opartych na praktyce zagranicznej. W tym wypadku, w pomienionym artykule z 20. bm. „o decentralizacji“, chciał autor przepłynąć wierzchem dosyć głębokie morze, najeżone wieloma skałami, a do tego wzburzone. Artykuł ten bez najmniejszej krytyki i fachowego poparcia wojuje argumentami przestarzałemi i oklepanemi, zostawiając po sobie wrażenie rozpaczliwego krzyku chciwego bankiera, któremu z łapy stały dochód się wysuwa.

Nim odeprzemy fałszywe twierdzenia, zawarte w powyższym artykule, przypatrzmy się statystycznie ustrojowi austrjackich kolei państwowych.

Almanach für das Personale des kk. österr. Staatsbahnen z r. 1891 (*Wien-Steyermühl*), poucza nas, że 7006 kilometrów dróg żelaznych w Austrji są nadzorowane przez jeneralną dyrekcję w Wiedniu mającą 1054 urzędników i 93 sług.

Następnie, że ta jeneralna dyrekcja podzieloną jest na 7 departamentów i wielką ilość podziałów — i tak:

Prezydjum:
1. Dep. administracji:
   1 a, 1 b, 1 c, 1 d, 1 e, a) b) c).
2. Dep. konserwacji i budowy:
   A i B, dalej 2 a, 2 b, 2 c i 2 d.
3. Dep. warsztatowy:
   A i 3 a, 3 b, 3 c, 3 d, 3 e.
4. Dep. ruchu:
   A i B dalej 4 a: a, b, c; 4 b: a, b; 4 c, 4 d; 4 e: a, b, c, d, e; 4 f: a, b; 4 g.
5. Dep. kontroli:
   A i 4 a;
   6 a: a, b, c, d, e, f, g, h, i, k; 6 b: a, b, c; 6 c; 6 d: a, b, c, d, e, f, g, h; 6 e.
7. Dep. solny.

Tej jeneralnej dyrekcji (w której nawiasem mówiąc wszystkie posady najwyższe: rangi 1. 2, 3 po 7.000 — 4.500 zł. są obsadzone samymi Niemcami, z wyjątkiem pp. Deymy i Seferowicza) — która podlega znowu ministerstwu handlu i jeneralnej inspekcji — są podporządkowane dyrekcje ruchu w następujących miastach: Wiedeń, Linc, Insbruck, Villach, Praga, Pilzno, Kraków, Lwów, Tryjest i w Bregencji dyrekcja żeglugi na jeziorze Badeńskiem. Personal przydzielony tym dyrekcjom w liczbach tak się przedstawia:

Dyrekcja r.	Ilość kilometr.	Urzędnicy i służba za dekret. w Dyrekcji	na szlaku
Wiedeń	655	196	1831
Linc	639	122	940
Insbruk	583	129	1142
Villach	826	147	1356
Praga	859	175	1784
Pilzno	854	145	1235
Kraków	1225	274	1440
Lwów	1073	249	1353
Tryjest	292	58	296
Bregencja		63	
Jeneralna dyrekcja		1147	
	7006	2705	11377

Potrzeby materiałowe zakupuje się w 13 magazynach — 11 warsztatów zatrudnia parę tysięcy robotników — a w 55 ogrzewalniach utrzymuje się lokomotywy w pogotowiu.

Dodawszy do tego z dniem 1. stycznia inkamerowaną kolej Karola Ludwika — według szematyzmu tej instytucji z r. 1891 (z drukarni Wł. Łozińskiego):

848 kilometrów
476 urzędników i służby dekretowej w dyrekcji
1913 urzędników na szlaku

to z dniem 1. stycznia 1892 będzie jeneralna dyrekcja austrjackich kolei państwowych miała do dyspozycji:

7.854 kilometrów drogi
3.181 urzędników i sług dekretowych dyrekcyjnych
13.290 urzędników na szlakach
16 471 osób
16 magazynów materjałowych
14 warsztatów
63 ogrzewalni.

Czyż wobec tych cyfr statystycznych usiłowania Koła polskiego są może niesłuszne?!

Względy wojskowe, którymi się *N. Presse* zasłania, nie przemawiają przeciw decentralizacji, bo i sztab jeneralny niemiecki ten system zarządów kolejowych przyjął, a kto się tą sprawą interesuje — co zresztą śp. Hausner tyle razy podnosił — wie, że nie wprost cesarski urząd kolejowy państwowy w Berlinie całą siecią niemiecką dyryguje, tylko za pośrednictwem dyrekcyj prowincjonalnych i tymże podporządkowanych urzędów ruchu. (*Statistik des deutschen Eisenbahnverbandes. 1890. Berlin*). A przecież to była kreacja Bismarka, Maybacha, Moltkiego, Roona, którym nikt ani patrjotyzmu ani znawstwa sztuki wojennej odmówić nie może. Co więcej, kto czytał dzieło: „*Bismark als Volkswirth*“, przekona się, że ten system wybrano jako jedyny dla szybkiej mobilizacji, obawiając się wypadku z Zachodu i Wschodu.

A i w łonie sztabu austrjackiego są w tym kierunku zdania podzielone.

Zresztą znaną jest rzeczą, że centraliści, kiedykolwiek się im wysuwa władza z ręki, straszą wojskowością. Czyż w przededniu ugody z Węgrami nie wyciągali do boju tych samych dział o potrzebie jednolitości w organizacji za pomocą centralizmu; czyż nie chcieli tym sposobem zdeskredytować przywiązania Węgrów do Korony? Ale Węgrzy nie dali się temi frazesami zbyć — a dzisiejszej polityce kolejowej zawdzięczają rozkwit swego handlu i przemysłu.

Dalej twierdzi *Nowa Presse*, że jeżeli Polacy żądają zwinięcia dyrekcji krakowskiej i lwowskiej, a chcą tylko jednej krajowej we Lwowie — to popełniają błąd administracyjny, gdyż jeżeli sobie teraz dwie dyrekcje nie mogą dać rady, to jakżeż sobie da radę jedna krajowa?

Otóż musimy na ten zarzut odpowiedzieć: Po pierwsze, Koło polskie stara się o jedną dyrekcję krajową z atrybucjami rozległemi — podobnie jak jest dyrekcja krajowa skarbowa, Rada szkolna krajowa, dyrekcja poczt i telegrafów — z wiceprezydentem na czele, do którego kompetencji należy szeroka władza administracyjna, aby mógł w kraju wyrabiane produkta w swoim zakresie zużytkowywać, aby mógł sługę lub niższego urzędnika wedle potrzeby przenieść. Dzisiaj dyrektor kolei państwowej musi w razie potrzeby przeniesienia naczelnika przystanku lub dekretowego nadzorcy szlaku — zapytywać się o pozwolenie Wiednia. Wszystkie wyż przytoczone dyrekcje, jako władza pośrednia krajowa, podlegają odpowiednim ministerstwom, a kierują dyrekcjami powiatowemi — podobnie Koło polskie życzy sobie, aby krajowa dyrekcja kolejowa podlegała ministerstwu handlu, a kierowała urzędami ruchu (Betriebsamtów).

Powtóre, jeżeli weźmiemy rzecz liczbowo, to przecież łatwiej jest utrzymać prawidłowy ruch i porządek na 3146 kilometrach dróg żelaznych państwowych w Galicji ze Lwowa z 5705 funkcjonarjuszami — niż na 7854 kilometrach dróg państwowych austrjackich z 16.471 funkcjonarjuszami z Wiednia.

Jeżeli nareszcie weźmiemy pod rozwagę wzgląd ekonomiczny, który jest jedynym *nervus rerum* w całej agitacji *Nowej Pressy* — to przyznaję, iż to ją bardzo boleć musi, że Wiedeń nie będzie mógł nadal mieć wyłącznego przywileju do milionowych liwerunków dla 16 magazynów materjałowych, dla 14 warsztatów i 63 ogrzewalni, że zacząwszy od kłaków i szpagatu a skończywszy na lokomotywach, szynach i wozach — obrót kapitału przemysłowego wiedeńskiego o pewną część się zmniejszy; ale jeżeli Galicja ponosi takie same ofiary krwi i mienia, jak Dolna lub Górna Austrja — a mowa tronowa zapewniła równą troskę dla poszczególnych krajów koronnych pod względem rozwoju przemysłu i handlu — to akcja Koła polskiego w celu decentralizacji jest w całej pełni uzasadnioną i Koło nie powinno ani na jotę odstąpić od żądań wyrażonych w memorjale do rządu.

Dr. Świrk.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. października 1891 r.

Zapiski osobiste. Wiceprezydant Rady szkolnej krajowoj dr. Michał Bobrzyński, wyjechał do Krakowa na lustrację szkół i na posiedzenie Akademii umiejętności.

Arcyksięstwo Leopold Salvator i Blanka przybyli onegdaj z Gracu do Wiednia.

Mianowania. Franciszek Świderski został mianewnny zwyczajuym profesorem gimnazjum w Wadowicach.

Z armii. Cesarz mianował podpułkownika arcyksięcia Leopelda Salwatora komendantem 22 dywizji baterji; nadał jenerałowi-porucznikowi Galgoczyemu, komendantowi X. korpusu, w uznaniu znakomitej służby w charakterze zastępcy szefa sztabu jeneralnego, krzyż komandorski orderu Leopolda. Cesarz mianował jenerałów-poruczników: Croy'a, Krieghamera, Kalnokyego i Paara, jenerałami kawalerji, jenerałów-majorów: Voinovitsa, Gustasa, Hauschkę, Bollfrasa, Pokaya, Wersebę, Schilhawsky'ego, Pachhausenheima i Schwitzera, jenerałami-porucznikami. Nadto mianował cesarz 27 pułkowników jenerałami-majorami, 47 podpułkowników pułkownikami, 106 kapitanów majorami różnych gatunków broni.

„Dziennik rozporządzeń dla armii“ ogłasza: Cesarz zezwolił, wskutek prośby jeneralnego lekarza sztabowego, dr. Hlavacza, na przeniesienie go w stan spoczynku, i nadał mu order żelaznej korony III. klasy. Cesarz zamianował starszego lekarza sztabowego, zaawansowanego do stopnia starszego lekarza sztabowego I. klasy, Fischera, szefem sanitarnym XI. korpusu.

Pogrzeb śp. Karola Widmanna odbył się dzisiaj o godz. 3 po południu. Kondukt pogrzebowy poprzedzała muzyka „Harmonii. Za trumną postępowało, prócz rodziny, prezydjum Rady miejskiej i wielu członków Rady, koledzy zmarłego z urzędu i walk narodowych, tudzież liczne zastępy publiczności. Na trumnie złożono wiele wieńców.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie w dniu 24. bm. pobłogosławiony został związek małżeński dr. Władysława Leopolda Jaworskiego, urzędnika prokuratorji skarbu w Krakowie, z panną Anną Wszeteczkówną, córką p. Ferdynanda Wszeteczki, radcy namiestnictwa.

W Stowarzyszeniu pracy kobiet rozpoczął się nowy kurs robót ręcznych pod kierunkiem uzdolnionych i bardzo gorliwych nauczycielek. Mieliśmy sposobność widzieć dziewczęta w czasie lekcji i przekonaliśmy się, że nietylko nauka prowadzona jest systematycznie i umiejętnie, ale również, że nauczycielki starają się wpływać na uczennice uszlachetniająco w poczciwym religijnym i patrjotycznym kierunku. Powinnoby więcej dziewcząt korzystać z tak wzorowej nauki tembardziej, że warunki są nader przystępne, bo opłata miesięczna wynosi zaledwie 1 zł., a od tej komitet jak najchętniej uwalnia, jeżeli ma uzasadnioną podstawę. Ponieważ dzienniki nie są czytane przez tych, dla których właśnie szkoła robót w Stowarzyszeniu pracy kobiet jest utrzymywaną, należałoby zatem, aby osoby interesujące się losem ubogich rodzin poparły usiłowania stowarzyszenia i starały się informować interesowanych.

(p) **Drugi odczyt** p. W. Finna zgromadził niemniej liczną publiczność. Prelegent nazwał go „cudami optyki“, i równie jak pierwszym razem nie zawiódł oczekiwań. Słuchacze z wielkiem zajęcie przysłuchiwali się wykładowi i z podziwieniem patrzyli na demonstracje, które, dzięki długoletniej wprawie prelegenta odznaczają się niesłychaną pewnością i precyzją. Sala przez dwa po sobie idące wieczory wyprzedana aż do ostatniego miejsca świadczy, jak bardzo publiczność nasza, jakkolwiek pozornie na wszystko obojętna — spragnioną jest prawdziwie zajmujących widowisk. Doświadczenia były zaś bardzo ciekawe. Polaryzację światła — rzecz nieznaną, nieprzystępną i do poznania szerokim kołom trudną — przedstawiono nam zrozumiale i poparto szeregiem doświadczeń, jak niemniej nowe anortoskopy i stroboskopy. Mikroskop fotoelektryczny rzucający obrazy w 250.000 powiększeniu również zaciekawiał i pouczał, zaznajamiając z rzeczami zupełnie nowemi. Tu nam się nasuwa myśl jedna, która oby odezwała się echem, gdzie należy. Czyż koniecznie potrzeba obcego, przejezdnego człowieka i wykładu w obcym, mniej lub więcej zrozumiałym języku, aby ściągnąć i zaciekawić słuchaczy? Czyż nasi profesorowie uważaliby sobie za obrazę stanąć przed szeroką spragnioną wiedzy, a wdzięczną za nią publicznością — czyż nie ma u nas w pracowniach naukowych tych samych lub innych podobnych przyrządów, z któremi publiczne demonstracje rozszerzałyby zakres wiedzy u chętnych słuchaczy? Wszak tak podobno dzieje się w Wiedniu i w innych większych miastach zagranicą, a i u nas przed mniej więcej dwudziestu pięciu laty tak zwane „odczyty popularne“ w ratuszu połączone z demonstracjami cieszyły się takiem powodzeniem, że na kwadrans przed zaczęciem wolnego nie znalazłeś miejsca. Jeżeliby powodzenie p. Finna natchnęło kogo myślą urządzenia u nas — własnemi siłami i w własnym naszym języku podobnych odczytów popularnych — byłoby to z wielką korzyścią dla wszystkich tych, którym stosunki nie dały sposobności zapoznać się z temi tak bardzo ciekawemi wynikami najnowszej nauki, a którzy gorąco pragną powiększyć zakres swoich wiadomości.

(d) **Z Izby sądowej.** Wczoraj rozpoczęła się ak już donosiliśmy, w tutejszym sądzie karnym, przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Dawidowi Katz, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, a mianowicie, iż przebił nożem, w karczmie należącej do wsi Podrzęsny, włościanina Michała Kłosowskiego. Obdukcja zwłok śp. Michała Kłosowskiego wykazała, że tenże otrzymał 3 pchnięcia w prawą stronę klatki piersiowej. Rany zadane były najprawdopodobniej nożem. Świadkowie, przy zajściu obecni, przedstawiają rzecz w sposób następujący: W piątek 14. sierpnia b. r. nad wieczorem, przybył do karczmy Katza, Michał Kłosowski w towarzystwie Onufrego Mokrzaka, a niebawem też nadszedł Nikifor Bityk. Wszyscy trzej raczyli się wódką w takiej ilości, iż wkrótce byli podochoceni. Wśród tego zjawił się Michał Hawczak, którego Kłosowski, mając doń dawną urazę, uderzył 2 razy w twarz. Hawczak ustąpił mu z drogi i wyszedł na dwór. Kłosowski jednak pobiegł za nim i przed karczmą rozpoczął na nowo bójkę, której dopiero Seńko Szach i Hawryszko Czerniański koniec położyli. Kłosowski wrócił do szynku i wnet czepił się Dawida Katza, łając go, i porywając się nawet do bicia. Powstał tedy zgiełk wśród którego świadkowie zauważyli tylko jak Katz uderzył Kłosowskiego ręką w piersi, poczem ten padł na wznak. Zaraz jednakże podniósł się, usiadł na ławkę w oddaleniu paru kroków stojącą, a po krótkiej chwili runął twarzą do ziemi, obrócił się znowu na wznak i począł charczeć. Gdy się wzięto do ratunku, nie mógł już nic mówić, a wkrótce żyć przestał. Wtedy dopiero spostrzeżono rany na piersiach jakotoż krew na ławce i na ziemi. Przesłuchany Dawid Katz, którego podają jako sprawcę śmierci, wypiera się i twierdzi, że Kłosowskiego nawet nie dotknął się a tem mniej nie bił go. Stara się on rzecz tak przedstawić, jakoby zmarły bił się na dworze z Nikiforem Białykiem, który miał duży składany nóż i takowym go przebił. Stosownie do tej obrony utrzymuje, że wówczas, gdy Kłosowski Hawczaka w twarz uderzył, w mięszali się do bójki inni obecni, a gdy Kłosowski wrócił do karczmy, nie mówiąc ani słowa usiadł na ławce, po chwili upadł na ziemię i skonał. Konkluduje zatem, że mógł on tylko na dworze otrzymać owe rany, to najprawdopodobniej z ręki Biłyka, Z zeznań dotychczas przesłuchanych świadków, widać, że Biłyk wcale nadwór za Kłosowskim nie wychodził, a ten ostatni, wrócił do karczmy tak zdrów i żwawy, że zaraz rozpoczął nową bójkę z Dawidem. Zeznań Katza nikt nie popiera a nawet rodzina im zaprzecza. Z rozprawy wynika, że Katz działał w zamiarze złośliwym, a to mszcząc się za nieprawy związek zmarłego z jego siostrą Ryfką.

Wielki proces w Krakowie. Dnia 17. listopada br. rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie wielki proces przeciw Walerjanowi Mamockiemu i 13 wspólnikom o defraudacje cłowe. Między wspólnikami są Markus Weinberg, Mojżesz Drucker i Weindlig, kupcy wyznania mojżeszowego z Krakowa i Rzeszowa, oraz urzędnicy skarbowi. Jak wiadomo proces ten toczył się już przed trybunałem przysięgłych w Rzeszowie i tam obwinieni na podstawie werdyktu zostali uznani niewinnymi. Wskutek zażalenia nieważności prokuratorji rzeszowskiej najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny polecił przeprowadzić nową rozprawę i ta właśnie odbędzie się w Krakowie. Rozprawie przewodniczyć będzie p. radca Wolff; będzie to jedna z głośniejszych i ważniejszych rozpraw.

Ze spowiedzi. Jeden z księży Towarzystwa Jezusowego w Krakowie złożył w tamtejszej dyrekcji policji portmonetkę, opatrzoną stampilią: „S. Pilecki, magazyn broni we Lwowie“, ze znaczniejszą kwotą pieniędzy, którą mu pewna osoba wręczyła na spowiedzi z tem, iż kwotę tę z pugilaresem znalazła w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

Na subhastę idzie majątek Gryźliny pod Lubawą, należący do Józefa Chrzanowskiego, a wynoszący 571.71 hektarów. Termin licytacyjny odbędzie się w sądzie okręgowym w Lubawie 9 listopada br. o g. 10 rano. *Dziennik Poznański* donosząc o tem, słusznie zauważył, iż pożądanem byłoby, aby który z majętnych rodaków nabył te dobra, by resztki ziemi polskiej w Prusach zachodnich z czasem zupełnie nie przeszły w obce ręce.

Lulkowy majątek w powiecie toruńskim nabyła po zmarłym Weinschenku w sobotę w drodze subhasty za 613.000 marek komisja kolonizacyjna.

Nowa taryfa telegraficzna zostanie zaprowadzoną w Austro-Węgrzech i Niemczech od 1. stycznia 1892. Opłata będzie wynosić 3 ct. od wyrazu bez żadnej osobnej taksy. Minimum kosztu telegramu oznaczono na 30 ct.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Ulanicy (w powiecie sanockim) pod zarządem p. Marcina Gąsiora, nauczyciela, dziełek 102; w Zakościelu (w powiecie mościskim) p. Hipolita Ziobra, naczelnika gminy, dziełek 144.

Wyzyskiwanie wychodźców. Do jakiego stopnia wyzyskiwania wychodźców dopuszczają się naganiacze, świadczy następujący fakt, który opisuje *Czas*: Wychodźcy Miga Władysław lat 27 i Midura Józef lat 24, zostali zwróceni przez żandarmerję pruską do Galicji, z powodu za szczupłych funduszów na podróż do Ameryki. Przybyli zatem koleją do Podgórza-Płaszowa i tu na dworcu zaraz opadnięci zostali przez naganiaczy, którzy wyłudzili od wychodźców 14 złr. i zaprowadzili ich do Bielan, oddając w ręce innym wyzyskiwaczom. Ci znowu wyłudzili od wychodźców 13 złr. i odprowadzili ich do Liszek, a następnie do Chrzanowa; w ostatnich dwóch wymienionych miejscowościach wychodźcy zapłacili naganiaczom 20 złr., razem więc na tej krótkiej przestrzeni zapłacili 47 złr. Bez tej opłaty byliby ich naganiacze natychmiast żandarmerji wydali — płacili więc biedni wychodźcy pod grozą i wyjścia innego nie mieli. Na szczęście ten nieludzki wyzysk doszedł do wiadomości władz, mianowicie krakowskiej dyrekcji policji, która postarała się o zamknięcie naganiaczy i wymierzenie im następnie w drodze sądowej należytej kary. Jest to cała zorganizowana szajka, trudniąca się wyzyskiwaniem wychodźców, a smutna doprawdy rzecz, że ci ostatni, nie mając żadnej świadomości, w jakie ręce się dostali, nie znając okolicy, nie są nawet w stanie dostarczyć policji potrzebnych wskazówek do przyłapania ptaszków. Policja wszakże, śledząc bezustannie za tego rodzaju złoczyńcami, zna dokładnie stan rzeczy i wystarczą jej najmniejsze wskazówki do ostatecznego wykrycia sprawców. Tak samo było i w niniejszym wypadku; wychodźcy nie wiedzieli nawet dobrze, gdzie i na której stacji wysiedli i jakiemi dalej prowadzono ich drogami, a to wszystko zbadać i stwierdzić dopiero trzeba było.

Gimnazjalne wycieczki. W sobotę po południu przy uroczej jesiennej pogodzie wszyscy uczniowie 2 klasy B gimnazjum Sobieskiego w Krakowie odbyli wycieczkę na kopiec Kościuszki, a stamtąd do Woli Justowskiej. Wycieczka odbyła się pod przewodnictwem profesorów Gustawicza i Grotowskiego, którzy dawali uczniom objaśnienia o kopcu Kościuszki i okolicy. W powrocie zatrzymali się uczniowie przed statuą Matki Boskiej na Woli i odśpiewali pieśń „Serdeczna Matko“. Po godzinie 6 wieczorem powrócili do Krakowa.

Pożary. Na dnin 24. bm. w południe zgorzało w Derewlanach 15 osad włościańskich, cerkiew, wszystkie budynki w probostwie i szkoła. Włościanie ponieśli szkodę do 12.000 złr. Cerkiew była ubezpieczona. Pożar powstał przez nieostrożność.

W Jazienicy polskiej zniszczył pożar budynki gospodarcze wraz z krescencją T. Kędzi i M. Terleckiego. Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło 3000 złr. Pożar wznieciły dzieci.

Potworny zbrodniarz. W Strychance pow. Kamioneckim ugodził młodszy brat starszego, gdy tenże wieczór wracał do domu, nabojem złożonym z kuli, lotek i śrutu, z tyłu w głowę tak, iż ten na miejscu padł, następnie zaniósł go do Bugu i zatopił, ponieważ w miejscu tem woda nie była głęboka z obawy by kto trupa nie zobaczył, przywiązał go na drugi dzień do czółna i odciągnął około 3 km., nakładł kilkadziesiąt kg. ziemi w płachtę, przywiązał to nieboszczykowi do szyi i zapuścił w głębinę. Żandarmerja przyaresztowała i odstawiła zbrodniarza do sądu.

Przemyśl dnia 27 października. (Kor. *Gaz. Nar.*) Wjazd ks. Pełesza, nowego biskupa obrz. gr. w Przemyślu, do jego stolicy biskupiej odbył się z wielką uroczystością dzisiaj rano. Na dworcu kolejowym zebrali się około 10 godziny z rana reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, liczny zastęp duchowieństwa gr. kat. i tłumy publiczności. Powiat i szlachtę reprezentowali: ks. Adam Sapieha, prezes rady pow., dr. Czaykowski, wiceprezes, pp. Bronisław Jocz, Włodzimierz Junga i inni, w strojach narodowych. Starostwo reprezentował radca namiestnictwa, p. Gorecki, dyrekcję skarbu radca p. Nestorowicz, sąd prezydent p. Dylewski. Prócz tego zgromadzili się członkowie rady miejskiej z prezesem dr. Dworskim na czele. Przybyłego Władykę powitał nasamprzód archidjakon ks. kan. Lityński imieniem kapitnły. Po przywitaniu się z reprezentantami władz, ubrał się ks. biskup w strój kościelny i w otoczeniu licznego duchowieństwa ruszył ku miastu. Księdza biskupa poprzedzały bractwa cerkiewne z chorągwiami, kapituły, alumni itd. W ulicy „Na bramie“ zatrzymał się pochód, poczem w dłuższem przemówieniu, powitał ks. biskupa, ks. Dmochowski, proboszcz z Jaksmanic, imieniem kleru całej dyecezji. Ruszywszy ulicą Franciszkańską dalej, zatrzymał się pochód aż dopiero przed cerkwią katedralną, przystrojoną w herby i chorągwie, u wejścia której wręczono Władyce klucze cerkiewne, i powitano go chlebem i solą. Po modlitwie, którą ks. biskup odmówił u wchodu do katedry, odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo.

Z Birczy. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Rada gminna w Birczy uchwaliła na posiedzeniu swem w dniu 24. sierpnia br. prosić dr. S. Bendla, by tenże posadę lekarza miejskiego za rocznem wynagrodzeniem stu złr. przyjął. Dr. S. Bendel przychylając się do tej prośby Rady gminnej rzeczoną posadę przyjął a równocześnie zrzekł się płacy stu złr. na rzecz ubogich uczniów szkoły tutejszej. Rada szkolna miejscowa ofiarowane przez pana dr. S. Bendla sto złr. postanowiła zaopatrzyć prawdziwie ubogą młodzież szkoły tutejszej w obuwie i odzież. Za tak szczodry dar, czując się być obowiązanym i w imieniu ubogiej młodzieży szkolnej i ich rodziców, składam na tem miejscu Wnemu panu dr. S. Bendlowi serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“. A nadto dodać muszę, że jakkolwiek krótki czas bawi dr. S. Bendel w miasteczku Birczy, zjednał sobie już zaufanie i wdzięczność ludu, śpiesząc z swą bezinteresowną pomocą i do najuboższej chaty tak w dzień jak w nocy. *Włodzimierz Gudzio*, kierownik szkoły w Birczy.

Wielkie oszustwa, opełniane od dłuższego czasu przez jockeyow w czasie wyścigów w Wiedniu i Peszcie, odkrył wiedeński Jockey klub. Większa część jockeyów czyniła sama stawki, albo stała w porozumieniu z osobami, które stawiały w Wiedniu, tudzież w Peszcie wielkie sumy na nieznane konie, Jockeye wstrzymywali konie doskonałe i znane przezco wygrywały nieznane. Dyrekcja Jockey klubu zarządziła dokładne dochodzenia, na których podstawie wydała wczoraj orzeczenie, odbierając dwom najlepszym jockeyom: Busby i Coates licencję jockeyowską. Stosownie do kartelu między klubami wyścigowemi Europy, nie będą oni mogli odtąd jeździć na wyścigach nietylko w Austrji i Węgrzech, lecz także wykluczeni będą od wyścigów w Niemczech, Anglii i Francji. Oprócz tego otrzymali ostrzeżenia publiczne jockeye: Martin, Smith, Bek, Glover, Chandler i Weзne. Dyrekcja Jockey-klubu prowadzi dalej dochodzenia, ażeby wyśledzić osoby, które brały udział w tych manipulacjach jockeyów i stosownie do regulaminu zakazać im wstępu na plac wyścigowy w Wiedniu i Peszcie. Według dzienników istniały formalne spółki wyzyskujące manipulację jockeyów.

Poszukiwanie spadkobierców. Według zawiadomienia obrońcy prokuratorji p. M. Perkowskiego w Warszawie, wakują obecnie dwa spadki, z których jeden dość znaczny. Wynosi on 6693 rs. i 15 kop., a suma ta, przechowywana w depozycie oddziału Banku państwa, pozostała po Marjannie Łabe, zmarłej d 2 lipca 1888 r. w Warszawie. Nieboszczka żadnego testamentu nie zostawiła. Drugi spadek wynosi 532 rs. 87 kop. i pochodzi po Adamie Skibińskim, zmarłym w d 31 grudnia 1852 r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w ciągu pół roku, rzeczone sumy przejdą na własność skarbu państwa.

Środek przeciw gruźlicy Kocha. W ostatnim numerze berlińskiego czasopisma medycznego *Deutsche medicinische Wochenschrift* umieszczono zapowiadany artykuł Kocha, zawierający dalsze wskazówki co do użycia środka leczniczego tuberkuliny i oczyszczenia go od szkodliwie na krew działających substancyj. Osiągnął tylko jako rezultat ostateczny długich i mozolnych swych trudów, oczyszczenie tego środka częściowe. Sposoby, jakich Koch próbował, ażeby oczyścić tuberkulinę, w szczegółach swoich zainteresować mogą tylko fachowców. Koch kończy pracę swoją następującemi słowy: „Mimo ważności poszukiwań nad oczyszczeniem tuberkuliny i otrzymaniem z niej działającej substancji pod względem teoretycznym, w praktyce dotąd nie osiągnąłem istotnego postępu, nie powstrzyma mnie to jednak od dalszych prób na tem polu“. Lekarze winni zająć się tą kwestją i każdy samoistnie winien prowadzić badania. Pomyślności owoców tych badań życzy Koch swym następcom.

Ze statystyki francuskiej. W r 1890 było we Francji wypadków śmierci 876.505, a urodzin tylko 838.059. Niezwykle wielką ilość wypadków śmierci w tym roku przypisują epidemii influenzy, która w pierwszych czterech miesiącach w całym kraju silnie grasowała. W roku tym zawarto małżeństw 269.332, a 5.457 małżeństw się rozwiodło. Liczba rozwodów zwiększa się z rokiem każdym.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Widmana złożył wydział Czytelni akademickiej we Lwowie, 5 zł. na rzecz Towarzystwa Oświaty ludowej.

W salach Kasyna miejskiego odbędzie się dnia 4 listopada br. staraniem Towarzystwa prawniczego koncert spacerowy, na który zapraszają wiceprezes Towarzystwa dr. Ernest Till i przewodniczący komitetu Karol Misiński. Początek z uderzeniem godziny 7½ wieczór.

Zmarli. We Lwowie zmarł d. 27 bm. Józef Pfisterer, emerytowany starszy radca krajowej dyrekcji skarbu, w 75 r. życia. Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 29 października br., o godzinie 3 po południu z domu l. 2 przy placu Strzeleckim, na cmentarz Łyczakowski.

Józef Ptaszyński, uczeń VII. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, zmarł w 19 roku życia. — Barbara z Tomaszpolskich Lewicka, obywatelka miasta Lwowa, urodzona w r. 1809, zmarła we Lwowie. — Ksawera Meyerburtyna zmarła we Lwowie w 40 r. życia.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i w nocy padał deszcz z przerwami; dziś rano wypogodziło się przy znacznem obniżeniu temperatury.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę d. 29. października (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku półn.-zachodni, co do siły mierny (2—3); średnia temperatura doby około +4°C. niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80%; opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 29. października: św. Narcyza B. — św. Osyi Pr.

Z dnia.

Tutti frutti.

Stanowczo popsuło się coś w górze...

Czy kto z państwa pamięta taki październik, pamięta jesień taką? Bywały one rozmaite, bywało św. Tadeusz z grudą, na Zaduszki zażywano sanny, znoszono wszelakie utrapionej pory mitręgi (po galicyjsku: *strapase*)... Ale o czemś podobnem jako teraz jest nikt nie słyszał przenigdy!

Donoszą mi ze stolicy (nie mam tu na myśli ani sławetnego Lwowa ani też Wiednia...), donoszą mi tedy ze stolicy, iż tam moc ludu w Wiśle cieszy się obecnie kąpielą, iż na ulicach nosi się zwyczajny letni strój (nie żadne *oberrocki* i *übersichery*), że wreszcie sypia się pospolicie przy otwartych oknach jak czasu nocy letnich, kiedy to wśród woni jaśminów i róż przy tajemniczym księżyca blasku romansują ze sobą słowiki i... nie słowiki.

Coś się przeto popsuło, ale co? Byłoby z tem wszystkiem jeszcze pół biedy, gdyby nie ta przeklęta influenza, która czepia się człeka jak nieprzymierzając szlachcica żyd... Chcesz kogo nawiedzić, powiadają ci: influenza; chcesz pożyczyć grosza, odpowie influenza; chcesz całować (żonę! żonę!) słyszysz influenza!

Wynajdźcież rychło, kto w Boga wierzy... [illegible] fluenzę, bo inaczej przepadnie kozak z dudami!

A propos dud...

Ukazała się w tych dniach w dziennikach lwowskich odezwa, w której taki uderzył mnie ustęp:

„Czy ma więc rzecz ta zaginąć i złożyć nowy dowód, iż co nasze, choćby najuczciwsze i najszlachetniejsze, nie ma u nas powodzenia?

„Czy mamy i ją pogrzebać i jak niejedno w chwili przelotnego uniesienia stracone dzieło jeszcze jako upiór pozagrobowy staje przed naszemi oczyma?

„Czy nie przekonamy żeśmy żywi, bośmy jedni i ofiarni?!"

Pomijam, iż ustęp drugi (z upiorem) nie zdaje się być dość zrozumiałym i zapytuję wszech wobec i każdego z osobna o co tu chodzić może, o jaką świętą sprawę, o jaką narodową potrzebę? Możesz myśleć godzinami a nie utrafisz w sedno... Aha!

Nie natężaj się jednak zbytnio, odsłonię tajemnicy rąbek: to komitet „Harmonii", kapeli wdzięcznej, wzywa naród do pomocy!

Litości panowie! Nie marnujcie wielkich słów dla małych rzeczy... Czytając waszą epistołę ten i ów chwytał się już za głowę i serce, a tu potrzba tylko sięgnąć do kieszki po kilka złotych i cała historja skończona!

A nawet kiedy dłużej pomyślę to obyć się może i bez tych kilku złotych...

Udowodnię.

Kapela winna być, co prawda miejską. Jeśli jednak tak się stać nie może, niechże korzystają z niej, a tem samem podtrzymują ją, mieszczanie. C.k. bandy wojskowe z tamburmajorem i *csinelami* zostawcie na ich miejscu, przed szeregami walecznych, a sami gdy trąb, bębnów i fletni występuje konieczność, „Harmonii" wołajcie na sukurs. Niech balownicy tańczą żwawo po swojskiej muzyce, panny Salomejki niech spacerują i leją tęsne łzy dźwiękach w amarant i granat strojnej drużyny, a kasyno miejskie niech raz przyjdzie do przekonania, iż poza *k. k. Regimentsmusik* jest jeszcze inne szczęście na świecie! Jeśli nieprawdę mówię, niech mnie w „Sokole", do którego dziś wstępuję, na śmierć przebałotują!

*

Zjeździe do Lwowa głośna podróżniczka i wielce utalentowana powieściopisarka Hajota (Helena z Boguskich Rogozińska).

Autorka „Błędnego koła" zamierza wygłosić tu odczyt na dochód jednej z najsympatyczniejszych instytucyj; iż jednak odczyt będzie polski i nie w sali „Frohsinn", zachodzi przeto obawa szalonych pustek.

Czy nie byłoby wobec tego wskazanem rozgłoszenie, iż Hajota pod palącemi promieniami afrykańskiego słońca całkowicie sczerniała, że się w modnym kostjumie niewiastek Fernando Poo i że na końcu prelekcji rozdawać będzie „kolę", roślinę młodości i piękności wieczną każdemu i każdej zapewniającą? Czy to nie pomoże? *Jak myślicie?*

Kto wie!...

*

Zaprzyjaźniony z nami organ zaalarmował wczoraj rano czytelników swoich odkryciem sekty „skaczących", hen, daleko, na Kaukazie.

Obrządek „prygunów" (tak sekciarzy tych nazywają) polega na tem, iż oddają się oni rodzajowi szału powstającego ze śpiewu, tańca i padania sobie w ramiona; wówczas to „zstępuje na nich duch" i wszystko jest jak najlepiej.

Acz wielce szanuję, miłuję nawet poniekąd zaprzyjaźniony z nami organ, oświadczę mu jednak wręcz, iż odkrycia jego nie uważam za nadzwyczajne. Po co bowiem lecieć aż na Kaukaz, kiedy i u nas takich „skaczących" moc? I my mamy swoich „prygunów"!

Gnieżdżą się oni mianowicie u załomu ulicy Zimorowicza. Świątynia ich zwie się: „tingel-tangel", a prorok ich: Klingsberg. Czynią ten sam obrządek, co Kaukazu uroczego dzieci, czynią go nawet pobożnie codzień. Przewyższyli też pod pewnym względem „prygunów", do praktyk bowiem swoich mieszają przyjmowanie od czasu do czasu bądź soku winnej jagody, bądź też błogiego napoju z chmielu, ziemniaków i jęczmienia.

Szczególna ich właściwość: jak od morowej zarazy stronią od polskiego teatru!

tc.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we środę po raz pierwszy „Kuzynka" (Ma cousine) komedja w 3 aktach Henryka Meilhaca. — Jutro we czwartek „Ptasznik z Tyrolu" operetka w trzech aktach Zellera.

Dział ekonomiczny.

— **Dla kolei Karola Ludwika** zamówiono 24 nowych lokomotyw, które mają być dostawione w przeciągu czterech miesięcy. Dla austrjackich kolei państwowych zamówiono 41 lokomotyw.

— **Komitet Tow. gosp. galic.** podaje do publicznej wiadomości, że egzamin w szkole chmielarskiej w Staremsiole odbędzie się dnia 10. listopada br. o godz. 11 przedpołudniem, na który się wszystkich interesowanych niniejszem zaprasza.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną licytację na budowę domów mieszkalnych dla robotników kolejowych w Nowym Sączu, mianowicie na domy parterowe, jednopiętrowe i szopy drewniane. Budowa podzieloną zostanie na 4 grupy, a termin licytacyjny oznaczony został na dzień 4. listopada b. r.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 28 października. Dziś notujemy za 100 klg r. loco Lwów: Pszenica gotowa 10.50 do 11.—, nowa —.—do—.—, żyto gotowe 8.75 do 9.50, nowe—.— do—.—, owies obroczny 6.50 do 7.25, na term.—.— do—.—, jęczmień nowy 6.50 do 7.50, rzepak nowy 12.50 do 13.50, groch 6.— do 8.—, wyka 5.— do 5.25, bobik—.— do—.—, hreczka —.— do —.—, kukurudza 6.35 do 6.70, chmiel za 56 kgl. 34.— do 45.—, koniczyna czerwona 40.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.—do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 19.50 do 20.—, na termina .— do —.—.

Dowozy znaczniejsze. Tendencja zwyżkowa.

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach tak w magazynie swym obok dworca kolei Karola Ludwika jakoteż i w mieście (ul. Karola Ludwika l. 1.)

Przyjmuje zamówienia na kukurudzę na termina zimowe.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty, w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

— **Wiedeń** d. 27. października. (Telegr. *Gas. Nar.*) Pszenica na wiosnę r. 1892 11.14, jęczmień na jesień 10.30.

Ostatnie wiadomości.

Jak w ostatniej chwili się dowiadujemy, cesarz postanowieniem z dnia 25. b. m. zezwolił aby „w przypuszczeniu, że odpowiednie środki materjalne w drodze konstytucyjnej zezwolone będą", otwarty został z **rokiem szkolnym 1894/95 na Uniwersytecie lwowskim, wydział lekarski**, a mianowicie najprzód rok pierwszy tego wydziału. W czterech zaś następnych latach kolejno co roku, przydawany będzie rok dalszy wykładowy, aż do całkowitego uzupełnienia wydziału.

Hamb. Nachr. donoszą, że projekt dwuletniej służby w armii czynnej niemieckiej, wniesiony będzie przez rząd do raichsratu w ciągu roku.

Zdaniem *Presse*, powiedzie się Izbie deput. załatwić większą część preliminarza do dnia 9. listopada, t. j. terminu zwołania wspólnych delegacyj.

Jak *Times* donosi, wyprawa Siemiradzkiego mająca zbadać stosunki brazylijskie, napotyka na wielkie trudności z powodu niechęci władz. Zanosiło się na jej wydalenie i zaledwie obronili ją konsulowie rosyjski i austrjacki.

Król rumuński przybył wczoraj do Poczdamu i został serdecznie przywitany przez cesarza i jego rodzinę. *Nord. Allg. Ztg.* zamieszcza z powodu jego przybycia, artykuł wysoce wynoszący jego rozum stanu.

Donoszą z Berlina: Linia kolejowa Aleksandrowo-Warszawa została obsadzona wojskiem, car bowiem ma tą koleją jechać.

Podobnie jak rząd francuski, zamierza rząd pruski z całą stanowczością wystąpić przeciw szerzącej się niemoralności. Omawiając ostatnie wydarzenia i znane morderstwo dziewczyny w sposób przypominający rozpruwacza, zapowiada *Reichsanzeiger* szereg zarządzeń. Podejrzani o rajfurstwo będą karani z całą surowością.

Köln. Ztg. donosi, że odbyły się już zaręczyny rumuńskiego następcy tronu z księżniczką Marją angielską.

Car ma jutro odjechać z Danii.

Wedle doniesienia ambasadora angielskiego Porta zabroniła, a to z powodów hygienicznych, wstępu do Turcji wszystkim w ogóle żydom, a nietylko wygnanym z Rosji. Tylko pojedynczym żydom będzie wstęp dozwolony.

Z Sofii donoszą do Londynu, że Stambułow ma ustąpić teki spraw wewnętrznych Petkowowi, burmistrzowi Sofii; sam zaś obejmie tekę spraw zagranicznych na miejsce Grekowa, który zastąpi dymisjonowanego ministra sprawiedliwości Tonczewa.

Z Konstantynopola znowu, po raz nie wiemy który, zapewniają, że spokój w Jemenie został przywrócony.

Rada państwa.

(Telegramy *Gas. Nar.*).

Wiedeń d. 28. października. Na wczorajszem posiedzeniu Izba przyjęła wniosek Dipaulego w sprawie zarządzeń, odnoszących się do złagodzenia klęsk, spowodowanych mrozem w zimie 1891 r. w okręgach uprawy wina południowego niemieckiego Tyrolu.

Dyskusja nad budżetem spraw wewnętrznych toczyła się w dalszym ciągu nad tytułem: „Bezpieczeństwo publiczne".

Slavik uważa za nieodpowiednie, aby Wiedeń, Praga i Pobrzeże miały własne dyrekcje policji. Zapytuje, jakie środki zastosował rząd, aby uczynić zadość ustawom zasadniczym, które żądają uregulowania w drodze osobnych ustaw postępowania w sprawach karno-policyjnych.

Roser ubolewa nad wzrostem włóczęgostwa po wsiach; żąda państwowego wynagrodzenia szkód, zrządzonych przy ekscesach publicznych, gdyż obowiązkiem jest rządu starać się o bezpieczeństwo publiczne. Wskazując na liczne wypadki nieszczęść przy budowlach, żąda surowości w wykonywaniu ordynacji budowniczej.

Kaizl żali się na postępowanie władz wobec usiłowań robotników, skierowanych do tworzenia związków robotniczych.

Morsey twierdzi, że w powiecie radbońskim, mimo zarządzonych środków, panuje ciągle brak bezpieczeństwa publicznego; stosunki tamtejsze nazywa mowca azjatyckiemi.

Dworzak żąda znacznego pomnożenia żandarmerji.

Nowo obrany poseł hr. Auersperg składa przyrzeczenie poselskie.

W dalszym ciągu p. Trojan omawiał w swój rozwlekły sposób sprawy czeskie i życzenia młodoczechów, a wspominając w końcu o wypadku pod Libercem, uskarżał się na uciski czeskiego żywiołu.

Następnie zabrał głos p. Prade, aby polemizować z Trojanem. Mowca przedstawił obszernie stosunki w Libercu. Zapewnił, że różne gminy czeskie wysyłają tam wspomagane przez siebie osoby, ażeby tylko liczba ich świadczyła o potrzebie czeskiej szkoły. Ostatnie zajście w Libercu wyzyskuje na niekorzyść Czechów i bierze w obronę policję w Libercu. Rubrykę „bezpieczeństwo publiczne" przyjęto i rozpoczęto debatę w sprawie budowli państwowych. Menger wskazywał na potrzebę kanału łączącego Odrę z Dunajem. Habermann domagał się regulacji rzek w Morawie, poczem psiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 28. października. Ks. Czartoryski niebezpiecznie zachorował na influenzę.

Wczoraj udała się do ministra Bacquehema deputacja posłów słowieńskich z prośbą o utworzenie w Lublanie centralnej dyrekcji dla kolei żelaznych, przecinających Krainę. Minister okazał się nieprzychylnym a zresztą odesłał deputację do br. Czedika.

Berlin dnia 28. października. Z Zanzibaru telegrafują do *Berliner Tageblattu*: Powszechne zdumienie wywołała nominacja kapitana marynarki, Rüdigera na wicegubernatora niemieckiej Afryki wschodniej; Rüdiger zgoła nie zna ani kraju ani ludzi. Na pożegnanie tutejszego konzula niemieckiego, br. Redwitza wyprawiła tutejsza kolonia niemiecka bankiet piwny; 55 uczestników wypiło czterysta butelek prawdziwego Spatenbräu.

Berlin dnia 28. października. Z powodu nieporozumień z gubernatorem niemieckiej Afryki wschodniej, br. Sodenem, wraca Wissmann do Europy.

Podczas gdy z pewnej strony zapewniają, że cesarz spotka się z carem w Gdańsku, oświadcza *Post*, że nie można na pewne powiedzieć, czy się to spotkanie odbędzie czy nie.

Berlin d. 28. października. Jak naoczni świadkowie opowiadają, cesarz i król rumuński przywitali się wczoraj bardzo serdecznie. Przeważna część dzienników podnosi głębokie polityczne znaczenie tego spotkania. *Nordd. Allg Ztg.* powiada: Naród niemiecki pragnie, aby król Karol wrócił ztąd do Rumunii z tem przekonaniem, że on i jego naród posiadają przyjaciół w centrum Europy. *Nationalzeitung* pisze: Wizyta króla rumuńskiego we Włoszech zniweczy pracującą w interesie rosyjskim klikę bojarów rumuńskich. Wedle *Vossische Ztg.*, może Rumunia w razie wojny z Rosją liczyć na pomoc trójprzymierza, ale musi okazywać postępowanie, niepodlegające podejrzeniom.

Paryż d. 28. października. Z południowej i środkowej Francji donoszą o ogromnych wylewach. Jak z Grenoble donoszą, ofiarą nieszczęścia kolejowego pod Moirans padło 20 zabitych a 25 ciężko pokaleczonych osób.

Bruksela d. 28. października. Brukselski *Courier* ogłasza przepisy, które papież Pius IX. ustanowił dla przyszłego *conclave*. Papież potwierdza wyłączne prawo wyboru papieża przez kardynałów, a wyklucza wszelką interwencję mocarstw. Wszyscy kardynałowie, obecni w Rzymie podczas śmierci papieża, mają większością głosów postanowić, czy wybór nowego papieża ma się odbyć w Rzymie, czy też za granicami Włoch. W razie gdyby niezawisłości członków *conclave*, lub miejscu odbywania narad zagrażało niebezpieczeństwo, musiałoby *conclave* odbyć się za granicami Włoch.

Sofia d. 28. października. Dekretem ministerjalnym został upoważniony bank ottomański do utworzenie swej filii w Sofii i agencyj w całem księstwie.

Petersburg dnia 28. października. Na południu, na południowym wschodzie i w centrum Rosji kilkomiesięczna posucha ogromne szkody zrządziła. Władzom kurlandzkim nakazano przyjmować od konzulów państw obcych tylko pisma w języku rosyjskiem ułożone. *Mosk. Wiedom.* ponownie nalegają o wyrugowanie z Rosji wszystkich Niemców jako wrogów kraju.

Gandawa (w Belgii) d. 28. października. Dyrektor tutejszego tramwaju, Lienart umknął, sprzeniewierzywszy pół miliona franków.

Rzym d. 28. października. Wiadomość, że Francja zniesie co do Włoch cła różniczkowe, ale też zaprowadzi taryfę maksymalną, okropnie ostudziła zapał frankofilów włoskich dla Francji.

Komisja dla robót publicznych w Rzymie, wykazuje wysokość potrzebnych na nie funduszów w sumie 70 mil. franków, które zamyśla pokryć wypuszczeniem osobnych obligacyj.

Londyn dnia 28. października. Panują tu wielkie wylewy, także Tamiza wezbrała; we wielu okolicach koleje żelazne stoją pod wodą i komunikacje są przerwane.

Jak cesarz niemiecki, przesłał także cesarz austrjacki swój portret.

Co do Chin trudno o porozumienie się mocarstw z powodu niejedności ich interesów.

Wiedeń dnia 28. październ. godz. 1 min. 40 po południ. Akcje kredytowe 277·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 68·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 324·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 149·—. Akcje Unionbanku 220·50. Akcje kolei Karola Ludwika 204·75. Akcje kolei Północnej 282·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 92·75. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 282·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 195·50. Losy komunalne wiedeńskie 151·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 155·50. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 212·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 190·50. Akcje Bankvereinu 106·50. Rosyjski rubel papierowy 122·50.

4²/₁₀% renta wspólna —.—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·80. 5% renta węg. papierowa 100·80. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. października. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	202·—	205·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	233·—	236·—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	305·—	308·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·40	101·10
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108·—	108·70
„ „ 4½% los w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·40	99·10
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·—	97·70
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·30	96·—
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los w 56 lat.	94·50	95·20
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	59·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	51·—	53·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·40	105·1'
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·50	92·20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	97·80	98·50
„ „ 4%	91·50	92·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·27	37
Półimperjał rosyjski	9·50	
Rubel rosyjski srebrny	1·25	1·35
Rubel rosyjski papierowy	1·22	1·24
100 marek niemieckich	57·50	58·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 października.

Hotel Żorża. J. br. Rothwiller z Ditkowic. A. Gorayski z Moderówki. Kl. Kępliczowa z Myszkowa. H. Szeliski z Komborni. M. Sławiński z Kijowa. J. Perkins z Słobody rung. T. Turiet z Wiednia. K. hr. Czosnowski z Wołynia. Z. Kornobis z Niemirowa.

Hotel Centralny. B. Czajkowski z Kowalówki. Z. Krynicki z Krynicy. H. Mandl z Czerniowiec. I. Rauch z Wiednia. A. Szedlewski z Moniuszek I. Kopciński z Rosbock. H. Obertyńska z Rosji.

Hotel Kuhna. M. Kraszewski z Tłustego. M. Ilukiewicz z Dobromila, M. Tarnawska z Potoka. I. Müller z Podhajczyk. I. Charłampowicz ze Starzysk. I. Kinsey z Kiernicy. R. Rubel z Kłodna.

Hotel Szwajcarski. Inż. Bauer z Stanisławowa. Ks. Bojarski z Husiatyna. Kutowski z Horedyszcza. Kropaczyk z Kołomyi. Kolonczek z Iwanczany. Łozińscy z Potoka.

NADESŁANE.

Pociągi kolejowe.

Według czasu t. zw. środkowo-europejskiego.

(Od 1. października 1891).

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja: 8·31 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·10 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·12 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·17 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·22 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·23 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Stanisławowa i Husiatyna. — 11·22 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 7·50 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 3·46 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

K. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium. Zur Abth. 13, Nr. 1919 von 1891.

Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die in dem angeführtdn Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben Folgendes zu beachten;

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger berücksichtig, deren Vertrauenswürdigket und Leistungsfähigkeit ausser jedem Zweifel steht und zwar in erster Linie jene, welche die offerirten Gegenstände in ihren Etablissements, die in den im Reichsrathe vertretenen Königsreichen und Ländern, oder in den Ländern der königlichen ungarischen Krone sich befinden müssen, aus inländischen Materjal selbst zu erzeugen vermögen.

II. Die Offerenteu haben mittels eines Solidität und Leistungsfähigkeit durch Zeugnisse nachzuweisen.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. rücksichtlich der in Handels-Register protokollierter Firmen die Handels und Gewerbe-Kammern in deren Bezirk die Fismen etabliert sind.

2. bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokollirt sind:

a) in den im Reichsrathe vertretenen Kōuigreichen und Ländern:

die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt uud

b) in den Ländern der königl.-ungarischen Krone:

die nach dem Wohnorte des Unternehmers zustäudigen landwirtschaftlichen Bezirks-Vereine.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Parteien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs-Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten gaben daher behufs Ausfertigung eines solchen Documentes, bei der zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer (der politischen Behörde erster Instanz, dem landwirtschaftlichen Bezirksvereine) rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1) der Vor- und der Zuname (Wortlaut der Firma),
2) der Geschäftszweig und der Wohnort,
3) die zur Durchführung der Offertverhaudlung berüfene Militär-Behörde;
4) der Tag der Verhandlung und
5) die Quantität und die Qualität der Lieferungsgegenstände genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann der Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich blos auf die im angeführten Verzeichnisse benannten Gegenstände und zwar; kannes auf das Gesammt-Quantum oder auf einen beliebigen Theil desselben lauten.

IV. Die sämtliechen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots in [illegible], Budapest, Graz, uud Kaiser Ebersdorf und beim Montur-Filial-Dopot in [illegible]burg, zur Ansicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen, was gefondert wird, anzusehen ist, geliefert werden.

Es steht den Unternehmern jedoch frei, wegen entgeltlichen Ueberlassung von [illegible] an die genannten Montur-Verwaltungs-Anstalten, sich zu wenden.

In den Preisen, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind nebst den eigentlichen Beschaffungskosten noch 15% Regiespesen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1892 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juni und September 1892 zur Abstattung gelangt.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behällt sich ausdrücklich vor, das Lieferungs-Quantum ewentuell zu verringern, oder aber es ewentuell bis zur Hälfte der bestellten Lieferungs- Menge zu erhöhen, in welchen letzteren Falle der Offerent verpflichtet ist. den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern.

Eine solche Mehrbestellung kann während des Jahres 1892 jederzeit stattfinden, und es gelten für dieselbe die gleichen Preisse und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung.

VI. In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung angefügten Formular zu verfassen ist, ist das Montur-Dopot, in welchest geliefer werden will, das Quantum und die Benennug der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrükte Preis eines jeden Gegenstandes und der Lieferungs-Termine genau und deutlich anzugeben.

Kann die Heeres-Verwaltung der Absichs des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungs-Vergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in eine andere, oder auch mehrere Montur-Verwaltungs-Anstalten auf seine Kosten und Gefahr zu bewirken.

Den Lieferanten wird übrigens gestattet die Gegenstände an das ihren Etablissements nächts gelegene Montur-Depot einzuliefern zu lassen, und sodann gelegenen Falls auf ihre Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Vorwaltungs Anstalten zu übersenden.

VII. Offeriren mehrere Unternehmer gemeinschaftlich, so haben sie in der Offerte ausdrücklich zu erklären:

1) da sie sich verpflichten für die genaue Erfüllung der Lieferungs Bedingungen solidarisch zu haften und

2) wer in ihrem Namen in diesem Lieferungs-Geschäfte mit dem Reichs-Kriegs Ministerium zu verkehren bevollmächtigt ist.

Das Offert ist von allen Unternehmern unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes mit dem Vor-und dem Zunamen zu unterschreiben.

VIII. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von füuf (5) Procent des Werter, welcher nach den für die offerirten Gegenstände geforderten Preise entfält, bei einer Militär-Kasse (Zahlstelle) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, in Hypotheken oder in zum Cautions-Erlage geeigneten Papieren geleistet werden.

Pfand-Bestellungs oder Bürgschafts-Unkunden können jedoch nur in dem Falle als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleibung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten aus Osterreich mit der Bestättigung der betreffenden Finanz-Procuratur rücksichtlich ihrer Annehmbarkeit vorsehen sind, wärend die Offerenten aus den Ländern der königl. ungarischen Krone bezüglich der Bestättigung solcher Urkunden an den vom betreffenden Corps-Commando aufgestellten Rechts-Vertreter des Militär-Aerars sich zu wenden haben.

IX. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages unter der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) in dem Offerte zu erwähnen.

Die Depositenscheine über dasselbe sind gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls gesiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung befindlichen Formular) einzusenden.

Bemerkt wird, dass die covertierten Offerte und Depositen-Scheine zusammen nicht in ein Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig einzusenden sind.

Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig und nach erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Ueberreichungs-Termines — an die betreffende Militär-Kasse (Zahlstelle) sich zu wenden.

X. Die mit dem ämtlichen Bescheiden über das Gesuch behufs Erlangung eines Solidtäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnises belegten Offerte und die gleichzeitig jedoch gesondert beizubringenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 15. November 1891 zwölf Uhr Mittags Einreichungs-Protokolle des Reichs-Kriegs-Ministerium einzulangen.

XI. Die in der Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen können bei den Corps-Intendanzen bei den im Punkte IV. angeführten Montur-Verwaltungs-Anstalten, bei den Handels- und Gerwerbe-Kammern der österr. ung. Monarchie, beim Handels- Museum in Budapest und beim ungarischen Landes-Industrie-Verein i Budapest eingesehen werden.

XII. Die Unternehmer haben in Offerte zu erklären:

1. Dass sie die Lieforungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen ferner

2) dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welchen dieselben erzeugt worden sind, dann über die Art u. Weise der Confection sich eingehend informirt haben.

XIII. Das Offert ist für den Unternehmer vom Monate der Überreichnug, für die Heeres-Verwaltung aber erst dann rechts verbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs-Kriegs-Ministerium verständigt worden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktritt-Befugnisses, dann der in §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des osterreichischen und in den §§. 314. und 315 des ungarischen Handels-Gesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens.

XIV. Wird ein Offert nich seinem vollem Inhalte nach, sondern nur unter Restringierung des Angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs-Kriegs-Ministerium die schriftliche Erklärung einzubringen, ob die Modificierung seines Anbotes annimmt oder nicht.

Die modificierte Genehmigung des Offertes gilt seitens der Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die ernwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgegeben sollte.

Wenn übrigens von den in einem Offerte cummulativ enthaltenen Anboten nur ein oder das andere Anbot angenommen werden sollte so ist dies für den Offerenenten sofort bindend.

XV. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen. oder mit ihrer Zustimmung modificierten Genehmigung der Anbote, dass für selbe entfallende Vadium auf den Betrag der zehnprocentigen Caution zu ergänzen und den Contract von welchem ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit den classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben ungeachtet der ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt das ganze, theilweise oder mit seiner Zustimmung modificiert genehmigte Offert in Verbindung mit den von Unternehmer eingesehnen Bedingungen, die Stelle des Vertrages.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich die uneingeschränkte Wahl unter den Offerenten vor.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder vespätet eingeweichte, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt

Wien, im October 1891.

(Formularze ofert na poprzedniej stronie).

Verzeichniss der sicherzustellenden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren für
30	Garnitur	Pelzkragen und Aermälbesätze zu Pelz-Uhlanken	1 Garnitur
330	„	„ „ „ zu Dragoner-Pelzen	„
20	„	Pelzfutter zu Dragoner-Pelzen	„
80	„	„ zu Pelz Uhlanken	„
570	„	Attila-Pelzbräme in Fellen zusammengesetzt	„
190	„	Attila-Pelzfutter „ „	„
400	Stück	Sacktücher aus blaugedruckten Baumvollstoffe für Kerkersträflnge	1 Stück
2.190	Paar	unadjustirte Sattelfilz-Unterlagen	1 Paar
16 100	Stück	adjustirte Infanterie-Csako ohne Adler und ohne Rosen	1 Stück
890	„	„ Jägerhäte ohne Kopfschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	„
3.600	„	Fez mit Quasten	„
200	„	kaisergelbe } Uhlanen-Czapka ohne Adler, mit Schuppenbändern ohne Rosshaarbusch } das Egalisirungstuch wird vom Aerar beigegeben	„
170	„	dunkelgrüne	„
60	„	krapprothe	„
20	„	lichtblaue	„
40	„	dunkelblaue	„
650	„	krapprothe } adjustirte Husaren-Czako ohne Adler, ohne Rosen, ohne Rosshaarbusch und ohne Schnurverzierung	„
580	„	weisse	„
80	„	dunkelblaue	„
230	„	lichtblaue	„
200	„	aschgraue	„
420	„	Helme mit Schuppenbändern für Dragoner	„
540	„	Schirmeinfassungen } zu Dragoner Helme	„
400	„	Kammdecken	„
330	„	Kammschienen	„
290	„	Adler	„
380	Paar	Seitengabeln	1 Paar
740	„	adjustirte Schuppenbänder	„
210	Stück	Rosshaarbuschkettchen zu Uhlanen-Czapka	1 Stück
200	„	Adler ohne Nr. „ „	„
1.130	„	Adler mit Nr. zu Husaren-Czako	„
12.200	„	Rosen zu Infanterie-Czako	„
2.300	„	Rosen zu Husaren-Czako	„
2 800	„	Ziffern oder Buchstaben ans Paokfong	„
2.090	„	Panzerkettchen mit Löwenköpfchen	„
770	„	Jägerhut-Embleme mit Nr.	„
100	„	„ „ „ Adler	„
2.400	„	Artillerie Richt-Auszeichnungen	„
2 900	„	Cavallerie Schützen-Abzeichen	„
17.000	„	Leibriemen-Schliessen	„
2.900	„	schwarze } Rosshaarbüsche } mit Rosen für Artilerie	„
100	„	rothe	„
4.400	„	schwarze } für Husaren	„
70	„	rothe	„
1.700	„	schwarze } mit Rosen für Uhlanen	„
20	„	rothe	„
400	„	Federbüsche zn Jägerhüten	„
750	„	Quasten zu Fez	„
75.000	Dutzend	grosse gelbe } neuartige Infanterie-Knöpfe	1 Dutzend
33.000	„	kleine „	„
89.500	„	grosse weisse	„
38.500	„	kleine „	„
25.000	„	grosse messingene Knöpfe mit Nummern	„
10.000	„	kleine „ „ „ „	„
3.000	„	grosse messingene Uhlanen-Knöpfe	„
400	„	kleine „ „ „	„
2.500	„	grosse zinnerne Uhlanen-Knöpfe	„
3.000	„	messingene Oliven	„
2 800	„	zinnerne „	„
1.060	Paar	geflügelte Räder	1 Paar
219.000	Stück	schwarze Halsbinden ohne Tuchlappen	1 Stück
150	„	gelbe „ „ „	„
19.000	Paar	ledene Handschuhe	1 Paar
2.300	Meter	Csako-Borten für Feldwebel	1 Meter
3.500	„	„ „ „ Corporale	„
350	„	Feldwebel-Distinctions- mit Vorstoss	„
5.000	„	Börtchen von Seide ohne „	„
5.300	„	seiderne Armstreifen für Freiwillige	„
2.000	Garnitur	Anhängschnüre zu Attila	1 Garnitur
800	„	„ „ Pelz-Röcken und schwarzgelbe	„
500	„	„ „ Pelz-Uhlanken lichtblaue	„
1.000	Stück	Achselschlingen zu Pelz-Röcken	1 Stück
8.300	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	1 Meter
17.300	„	„ „ ungarischen Tuchhosen	„

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren für
20.100	Meter	vierkantige Attila-Schnüre	1 Meter
300	„	gespaltene Leinenbänder zu Strupfen	„
1.900	„	Strupfenbänder zu Cziszonen	„
2 000	Stück	Anhängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
59.000	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	„
2.700	„	grasgrüne „	„
800	„	dunkelgrüne Steuermanns-Abzeichen	„
2.550	„	kirschrothe Arbeits-Auszeichnungen	„
740	Dutzend	Attila-Röschen	1 Dutzend
530	Stück	Fransen zu Pelz-Uhlanken	1 Stück
4.500	„	Schnurverzierungen zu Husaren-Czako	„
900	„	Jägerhutschnüre	„
15.700	„	Infanterie-Pertoepee	„
7.500	„	Cavallerie „ mit Lederbesatz	„
26.000	Paar	Altartige Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
500	„	unverzinnte Steigbügel	„
350	Stück	„ Reitstangen ohne Kinnketten, ohne Haken	1 Stück
250	„	„ Kinnketten ohne Haken	„
200	„	„ rechtsseitige Kinnkettenhaken	„
200	„	„ links „ „	„
2.050	„	„ Knebeltrensen	„
4.800	„	„ Stallhalfter Anhängketten ohne Strupfenstücke	„
31.800	„	Infanterie-Spaten mit Stiel	„
6.700	„	Striegel ohne Handriemen	„
3 000	„	Deckelschalen zu Infanterie-Kochgeschirren	„
350	„	Kochgeschirre sammt Kasserolle à 2 Mann für Cavallerie	„
26.700	„	„ à 2 Mann für Infanterie und Jäger	„
110	„	Kasserolle zu Kochgeschirren für Genie-Truppe	„
25.000	„	Feldflaschen ans emaillirten Eisenblech mit Korkstöpsel und Schnur	„
90	„	adjustirte messingene Schraubentrommeln ohne Schlägel	„
1.000	Paar	beschlagene Tremmelschlägel	1 Paar
100	Stück	Gewehrriemen-Schnallen	1 Stück
4.400	„	Trommel-Felle	„
450	„	„ Winkelweifen	„
2.200	„	„ Saiten	„
440	„	„ Spannstabe mit Schrauben	„
160	„	„ Schlägel-Doppelhülsen von Messing	„
100	„	„ Einhänghaken (Traghaken)	„
750	„	Compagnie-Signalhörner mit Mundstück	„
90	„	Bataillons- „ „ „	„
240	„	Mundstück zu Signalhörnern	„
660	„	Traggurten zu Kochgeschirren á 5 Mann	„
7.500	„	Fouragestricke	„
1.600	„	Pferdefusssfsseln	„
4.800	„	Tränkeimer	„
600	„	beschlagene Pferde-Pflöcke	„
2.300	„	Pferdekartätschen mit Handriemen	„
8.300	„	„ ohne „	„
1.800	Garnitur	Sattelsitzleder in rohen Rindshäuten ausgezeichnet	1 Garnitur
420	Stück	Sättel mit Stahlzwifeln der 1 Grössengattung	1 Stück
660	„	„ „ „ „ 2 „	„
1.130	„	„ „ „ „ 3 „	„
560	„	„ „ „ „ 4 „	„
320	„	„ „ „ „ 5 „	„
2 400	Kilogr.	hölzerne Sohlennägel	1 Kilogr.
2,000.000	Stück	eiserne „	1 Stück
1.300	„	schwarz lakirte Rollschnallen ohne Dorn (zum Kalbfell-Tornister M. 1888)	„
1.500	„	verzinnte Nadeln	„
1.600	„	schwarzlakirte ovale Schnallen } zum Traggerüste 1888	„
2.500	„	„ Doppelknöpfe	„
2.300	„	„ „ zum Vernieten zum Traggerüste M. 1888	„
1.000	„	„ Spannkloben } zum Patronentornister	„
4.000	„	„ Ersatzfederhaken	„
190	„	fertige Kappen } aus graumellierten Hallina für Kerkersträflinge	„
90	„	„ Kaputröcke	„
240	„	„ Leibel mit Aermeln	„
530	„	„ Winterhosen ohne Springeisen	„
94 000	„	Messingkapseln zu Legitimationsblättern	„
52.000	„	Handschützer	„
6.000	„	gewirkte Leibeln } aus Baumwolle	„
67.000	„	„ Hosen	„
50	„	weiss } montierte Stöcke für Bataillions-Tamboure	„
52	„	gelb	„
102	„	Stockschnüre für Batallions-Tamboure	„
700	„	Zugslaternen mit Tragbolzen zum 8mm. Repetiergewehr	„
150	„	„ „ Tragringe	„

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefon Nr. 174 a).